

## *Prawdziwa, głęboka wiara w Boga daje ogromną moc, uczy pokory i szacunku do drugiego człowieka*

↳ *cd. ze str. 5*

się mechanizmy obronne, pełniące rolę pancerza przed zetknięciem się z gorzką prawdą. Pojawiają się: zaprzeczanie, wypieranie, ucieczka, czyli te reakcje, które służą zakłamywaniu rzeczywistości.

### **Prawda o sobie jest najtrudniejsza.**

I przychodzi dopiero wtedy, gdy osoba uzależniona zaczyna już drastycznie odczuwać konsekwencje swojego uzależnienia. Spie się jej zazwyczaj życie rodzinne i zawodowe, pogarsza sytuacja ekonomiczna, nie radzi sobie już w codzienności, a na dodatek pojawia się strach. Życie w iluzji zaczyna ją męczyć.

### **Uzależnienie to choroba ludzi wrażliwych?**

To zbyt daleko posunięte uproszczenie. Gdybyśmy je przyjęli, można byłoby dojść do wniosku, że każda osoba, która nie jest uzależniona, jest niewrażliwa, czyli po prostu psychopatyczna. Z moich doświadczeń wynika, że każdy z nas w pewnym wieku lub przy splocie różnych okoliczności może być narażony na uzależnienie. Prawdą jest natomiast, że u wielu osób uzależnionych występują pewne charakterystyczne cechy, takie jak: niska samoocena, labilność emocjonalna, poczucie osamotnienia, nieumiejętność budowania związków czy radzenia sobie z problemami, zachowania nerwicowe, lękliwość. Długo można by jeszcze wymieniać.

**Psychoanalicycy twierdzą, że w ostatnich latach mamy do czynienia z wylęgiem osobowości narcystycznych, więc może i tu należałoby szukać przyczyn podatności na uzależnienia?**

Rzeczywiście, duża koncentracja ludzi na sobie i na swoich potrzebach to syndrom naszych czasów. Życie wielu osób zaczyna ograniczać się do pracy i zdobywania środków finansowych, a wszystko

po to, aby być lepszym, mądrzejszym i bogatszym. Z czasem pojawiają się zmęczenie, drażliwość, mniejsza wydolność intelektualna i potrzeba sztucznego stymulowania organizmu.

### **Nie umiemy stawiać sobie granic.**

A brak tej umiejętności skutkuje brakiem czasu, rozpadem rodziny oraz zaniedbaniem dobrych relacji z innymi ludźmi. Dochodzi do psychopatyzacji codziennego życia.

### **Braki w sferze emocjonalnej rekompensujemy sobie używkami.**

Bo tak jest najłatwiej. To szybki sposób na relaks i uśpienie prawdziwych problemów. Paradoksalnie – im szybciej rośnie nam sprawność intelektualna, tym bardziej sypłyca się nasza sfera emocjonalna. Tracimy wrażliwość na drugiego człowieka. Jesteśmy dorośli, ale niedojrzali emocjonalnie.

### **W czasach naszych dziadków życie było jednak prostsze.**

Nasze babcie i nasi dziadkowie budowali swoje życie na zupełnie innych wartościach. W ich życiu ogromną rolę odgrywały rodzina i wiara w Boga. Dobre, uporządkowane i pielęgnowane relacje w rodzinie wyznaczały kierunek rozwoju, a mądrość wypływająca z wiary pozwalała przetrwać rodowi w różnych trudnych sytuacjach.

### **Wiary nam nie brakuje. Statystyki mówią, że ponad 90 proc. ludzi deklaruje swoją religijność.**

Liczenie wiernych w kościołach stanowczo na nic się nie przekłada. Nie bez powodu mówi się w Kościele o potrzebie nowej ewangelizacji. Prawdziwa, głęboka wiara w Boga daje ogromną moc, uczy pokory i szacunku do drugiego człowieka. Ustawia życie na innych wartościach. Pozwala nabrać dystansu do siebie i codzienności.



foto: S. Ciechan

## **MAREK WROŃSKI**

**P**lagiat jest jednym z częstszych i najłatwiej rozpoznawanych grzechów, spotykanych w publikacjach naukowych. Ma wiele odcieni. Poczynając od pirackiego, gdzie w całości przejęto czyjś tekst, przez łączenie dużych fragmentów zapożyczonych z kilku czy nawet kilkunastu publikacji (patchwork plagiarism), do zgrabnych parafraz skutecznie maskujących źródło ich pochodzenia. Definicja plagiatu naukowego mówi, że występuje on wtedy, gdy podczas czytania tekstu nie jesteśmy w stanie się zorientować, że jego autor przytacza czyjeś teksty lub dane. Brak jasnego poinformowania (poprzez wzięcie w cudzysłów!), że np. zdanie, kilka zdań lub cały akapit tekstu, bądź nawet cała jego strona pochodzą od innego autora, to plagiat. To samo dotyczy tabeli z danymi, rysunku, danych liczbowych, bibliografii itd., gdy nie zaznaczono, że pochodzą z innej pracy.

### **Prestiż w gruzach**

Najśłynniejszy polski plagiator, którym stał się w 1998 r. dr hab. Andrzej Jendryczko – biochemik ze Śląskiej Akademii Medycznej, miał na swoim koncie kilka takich pirackich plagiatów wśród 50 (pięćdziesięciu!), jakie mu udowodniono. Z kolei dr n. med. Anna Luty-Frąckiewicz, była adiunkt Katedry i Zakładu Higieny wrocławskiej Akademii Medycznej, napisała po angielsku artykuł poglądowy „The role of selenium in cancer and viral infection prevention”, wydrukowany w 2005 r. w wydawanym w Łodzi „International Journal of Occupational Medicine and Environmental Health”. Składał się on z trzech części, ale każda z nich, prawie bez żadnych zmian, została przejęta z publikacji innych autorów, które ukazały się wcześniej

# Wiele odcieni plagiatu

w takich czasopismach jak: „Lancet” czy „Journal of Nutrition”. Plagiat odkryła prof. Margaret Rayman, czytając streszczenie w „PubMedie”, gdzie były zdania z jej pracy opublikowanej w „Lancecie”.

Przykład prof. Michała Pirożyńskiego z Centrum Medycyny Podyplomowej i Klinicznej w Warszawie ukazuje, że nawet zgrabne parafrazowanie czyjegoś artykułu nie zapobiega wysunięciu zarzutu plagiatu. Ten znany w Polsce pulmonolog był zastępcą redaktora naczelnego brytyjskiego czasopisma „Respiratory Medicine”. Na zaproszenie redakcji przygotował poglądowy artykuł „100 years of lung cancer”, który ukazał się w grudniu 2006 r. W lutym 2009 r. redakcja otrzymała list od dr. Stefana Spiro z Middlesex Hospital w Londynie, który zarzucił prof. Pirożyńskiemu plagiat swojego artykułu pt. „One hundred years of lung cancer”, napisanego wspólnie z Gerardem Silvestrim z University of South Carolina, opublikowanego w czerwcu 2005 r. w „American Journal of Respiratory and Critical Care Medicine”. Po porównaniu obydwu artykułów Brytyjczycy stwierdzają, że obie publikacje mają prawie identyczną strukturę, duże części tekstu są identyczne lub podobne, zaś artykuł Spiro i Silvestriego nie figuruje w bibliografii. Zgodnie z zasadami COPE (Committee on Publication Ethics), w czerwcu 2009 r. artykuł zostaje retraktowany z powodu stwierdzenia plagiatu. Redaktor naczelny osobnym listem powiadomił o tym dyrektora CMPK, zaś z komu-

nikatu redakcyjnego całe środowisko europejskich i światowych pulmonologów dowiedziało się o blamażu szanowanego dotąd kolegi. Budowany przez wiele lat prestiż legł w gruzach...

## Wymazać się nie da...

Mało kto zdaje sobie sprawę, że raz popełniony plagiatowy artykuł zostaje na zawsze. Jest na papierze, bywa skanowany i archiwizowany elektronicznie, co pozwala na łatwe dotarcie do niego i wykrycie przywłaszczeń. Przekonał się o tym wybitny i znany psychiatra amerykański, prof. Shervert H. Frazier z Uniwersytetu Harvard w Bostonie, którego kilka artykułów poglądowych z lat sześćdziesiątych miało wiele niedozwolonych zapożyczeń. Odkrył to w 1988 r. młody doktorant, który sprawę zgłosił dziekanowi oraz lokalnej prasie. Uczelnia znalazła się w świetle reflektorów prasy ogólnokrajowej i prof. Frazier musiał zrezygnować z profesury w Katedrze Psychiatrii, jak i z funkcji dyrektora klinicznego szpitala psychiatrycznego McLean. Dopiero przed kilkoma laty przypomniano jego wielkie zasługi dla psychiatrii klinicznej (był dyrektorem National Institute of Mental Health w latach 1984 – 1986 oraz prezesem Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrii) i szykowane są w przyszłym roku uroczyste obchody jego dziewięćdziesięciolecia.

We Wrocławiu na Akademii Medycznej poważne kłopoty za „błędy” młodości ma dwóch profesorów. Pierwszemu z nich, dr. hab. Mariano-

wi Grybosowi z I Katedry i Kliniki Ginekologii i Położnictwa Centralna Komisja wznowiła przewód doktorski sprzed trzydziestu lat, zamknięty z powodu stwierdzenia zapożyczeń z habilitacji nieżyjącego już dzisiaj promotora.

Z kolei drugiemu, prof. dr. hab. Ryszardowi Andrzejakowi, rektorowi tamtejszej uczelni, zarzucono, że jego habilitacja z 1993 r. ma co najmniej kilkanaście stron przejętych z pracy doktorskiej dr hab. Jolanty Antonowicz-Juchniewicz. Jest ona obecnie dziekanem wydziału lekarskiego i pracuje w Klinice Chorób Zawodowych, gdzie kierownikiem jest prof. Andrzejak. Okazało się też, że habilitant przejął swoją grupę kontrolną z pracy habilitacyjnej z 1979 r. obecnego prof. Witolda Zatońskiego. Ten ostatni, powołany w owym czasie na czwartego – decydującego recenzenta, nie dopatrzył się żadnych zapożyczeń i praca przeszła, mimo protestów kilku osób, świadomych nieprawidłowości. W listopadzie 2008 r. sprawę odświeżono.

Wiosną 2009 r. zarzuty ocenił rzecznik dyscyplinarny Ministra Zdrowia, prof. Czesław Stankiewicz z Gdańska. W swojej opinii skoncentrował się bardziej na uprawnieniach związku zawodowego „Solidarność 80” do poruszania spraw nierzetelności naukowej (jego dwaj działacze upublicznili zarzuty), niż na merytorycznym zbadaniu i porównaniu kilku tekstów. Minister zatwierdził jego wnioski o umorzenie wyjaśniającego postępowania dyscyplinarnego z powodu braku stwierdzenia plagiatu i oszustwa naukowego. Jednak rozważająca w tym czasie te same zarzuty, na podstawie identycznych dokumentów, Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów dopatrzyła się nieprawidłowości i w maju 2009 r. wznowiła przewód habilitacyjny. Ponieważ przez ponad rok rada wydziału lekarskiego nie była w stanie powołać trzech recenzentów do ponownej oceny habilitacji rektora Andrzejaka, z końcem września br. CK zawiesiła wydziałowi upraw-

**PLAGIAT** (łac. plagium – kradzież) – skopiowanie cudzej pracy/pomysłu (lub jej części) i przedstawienie pod własnym nazwiskiem. Dotyczy np. obrazu, grafiki, fotografii, odkrycia, piosenki, wiersza, wynalazku, pracy magisterskiej, pracy doktorskiej, publikacji naukowej.

**AUTOPLAGIAT** to dzieło będące powtórzeniem wcześniejszych utworów (lub ich znaczących fragmentów) tego samego twórcy. Autoplaciat własnych utworów (lub odkryć, danych) spotykany jest czasem wśród naukowców, którzy w ten sposób chcą ilościowo powiększyć swój dorobek.

<http://pl.wikipedia.org/wiki/Plagiat>

cd. na str. 8 ⇨

⇐ *cd. ze str. 7*

nienia na trzy lata. W konsekwencji przewód habilitacyjny przeniesiono w listopadzie br. do Rady Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UJ w Krakowie. Przewiduję, że do wakacji 2011 r. habilitacja powinna zostać ponownie oceniona.

Minister Zdrowia w międzyczasie otrzymał opinię Zespołu ds. Etyki w Nauce, który na podstawie trzech recenzji znanych i wybitnych profesorów stwierdził nierzetelność w habilitacji. Opierając się na tym dokumencie, wiceminister Adam Fronczak zawiesił w obowiązkach rektora Andrzejaka na 30 dni i wystąpił do senatu uczelni o odwołanie go ze stanowiska. Senat przegłosował ten wnio-

sek i na 29 listopada br. wyznaczono zebranie 60 elektorów. Co najmniej 45 z nich musi zagłosować na „tak”, aby można było odwołać rektora, który uważa, że został oskarżony niesłusznie. Twierdzi też, że piśmiennictwo i część badań były wspólne, stąd mogły się zdarzyć podobne fragmenty tekstu, gdyż temat badań był przecież podobny...

Minister Zdrowia już zapowiedział, że jeśli nie uzyska 75 proc. elektorskich głosów na „tak”, to zacznie procedurę odwołania z urzędu, na którą muszą wydać zgodę Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) oraz Rada Główna Szkolnictwa Wyższego.

Trzeba dodać, że członkowie Rady Wydziału Lekarskiego wrocławskiej Akademii Medycznej 5 listopada br. głosowali nad odwołaniem dziekana Jolanty Antonowicz-Juchniewicz. Zabrakło im jednego głosu... Są już plany ponownego głosowania, ponieważ w opinii wielu profesorów to właśnie dziekan walnie się przyczyniła do zawieszenia uprawnień habilitacyjno-profesorskich, co mocno naruszyło prestiż uczelni.

W głosowaniu elektorskim nad odwołaniem rektora Ryszarda Andrzejaka wynik był następujący: za – 37 osób, przeciw – 19, wstrzymało się dwóch elektorów. Ponieważ do odwołania potrzeba było 44 głosów, rektor na razie pozostanie na swoim stanowisku.

**RAZ POPEŁNIONY PLAGIATOWY  
ARTYKUŁ ZOSTAJE NA ZAWSZE**

## Naukowy recykling

„Roczniki AM w Białymstoku” od lat są wydawane po angielsku i indeksowane w „PubMed”. Tego typu lokalne czasopisma są ulubionym celem różnej maści oszustów z zagranicy. Korzystając z okazji, chciałbym zwrócić uwagę redakcji „Roczników” na trzy publikacje dr. Jayant’a N. Dhuley’a z Hindustan Antibiotics Ltd, Pimpri, Pune, Indie. Wydrukował on dwie prace doświadczalne w 2000 r. oraz jedną w 2001 r. Są one kopiami prac innych autorów (japońskich oraz amerykańskich) sprzed kilkunastu lat, gdzie zmieniono tylko nazwy badanych leków. Prace te były publikowane w latach 1988 i 1994 w amerykańskim czasopiśmie „Antimicrobial Agents and Chemotherapy”. Oczywiście dr Dhuley na polu patologii nauki nie jest nowicjuszem:

w „PubMed” są już jego cztery retrakcje z powodu plagiatów, stąd zresztą wpadło mi w oko jego nazwisko. Ponieważ lista jego publikacji liczy ponad 30 prac (z tego 2/3 jako pojedynczy autor), można podejrzewać, że więcej nieprawidłowości może się znaleźć w innych czasopismach.

W ostatnich kilku latach takim celem było znane krakowskie czasopismo „Pharmacological Reports” (Impact Factor 2,1), gdzie wydrukowano kilka publikacji autorów z Indii i Chin, które później musiano z powodu nierzetelności retraktować. Takich niespodzianek musi się obecnie spodziewać każdy redaktor naczelny i zachowywać daleko posuniętą czujność!

*Autor jest dr. n. med., Rzecznikiem Rzetelności Naukowej na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym.*